DZIENNIK LWO

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya p
Za ogłoszenia od wiersza drobn
Reklamacye nieopieczętowane
Wychodzi codziennie o godzi

Nr. 267 Wtorek dnia 26. października **1869**. — Ewarysta Pap. (rzym.) — Nazarya

Lwów dnia 25. października.

Wybory lwowskie oddziałały niemało na zapatrywania rządowych sfer wiedeńskich, które tem bardziej teraz przemawiają za zmianą konstytucyi i za pogodzeniem się z Czechami i Galicyą. Chaos bowiem w Cislitawii powiększa się codziennie, a nikt nie przewidzi dokąd podobny stan doprowadzić może; przekonanie atoli powszechnie coraz bardziej się objawia, że dalej położenie dzisiejsze trwać nie może.

Do tej chwili oświadczają się za zmianą konstytucyi i za stanowczymi krokami: *Presse, Tagespresse, Tagesblatt* i *Wanderer*, podczas gdy jedyna *Neue freie Presse* sprzeciwia się jakiemukolwiek zbliżeniu się do Czechów lub Galicyi i obstaje za całością grudniowej konstytucyi. Drogi jednak, jakiej należałoby się chwycić, aby doprowadzić do zgody, nikt dotąd nie wytknął i nie jest ona też tak łatwą do wynalezienia bez naruszenia obowiązującej konstytucyi i zmiany jej na drodze legalnej.

Zdaje nam się, że rezolucya galicyjska jest istotną zabawką dla obecnego ministerstwa w obec żądań czeskich, które dążą do zupełnie innych podstaw państwowych. Nie przyjmują oni też żadnych koncesyj na podstawie dzisiejszego stanu rzeczy, lecz żądają zupełnej odrębności dla krajów korony św. Wacława.

Dziś już nikt nie wątpi, aby się obejść mogło bez daleko sięgających zmian, i że rychlej lub później nastąpić musi znowu ugoda pomiędzy ludami Ciślitawii tak jak ją zawrzeć musiano z Węgrami. Na zewnątrz Ausrya utraca pomału wszelki urok i siłę, jaką jej przysporzyć mogła ugoda węgierska — Europa bowiem przekonała się, że te same kłopoty, które ją dawniej osłabiały, i dziś nie ustały i przeszkadzają jej w rozwoju wszechstronnym.

Owoż stan powyższy, który nie da się zaprzeczyć, powinien na siebie zwrócić silną uwagę naszego sejmu, który postępowaniem swem niemało przyczynić się może do rychłego załatwienia obecnych sporów konstytucyjnych. Można śmiało rzec, że stoimy przed nowym 2gim marcem, że od nas znowu w niemałej części zawisło ukonstytuowanie się Austryi na nowych podstawach. Gdybyśmy jednak i teraz nie korzystali z nadarzającej się sposobności, to na to nie mielibyśmy już żadnego tłumaczenia, nieudolność nasza do życia publicznego byłaby udowodnioną, a sejm w obec kraju odpowiedziałby za wszelkie złe skutki.

Nieobesłanie rady państwa jest więc dziś bardziej pożądanem niż kiedykolwiek.

Posiedzenie sejmu krajowego

z dnia 25. października.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 11.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu jak niemniej po odczytaniu wykazu petycyi, komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę p. Kowalskiego i posłów ruskich, w sprawie nie uwzględnienia petycyi rodziców 25 dzieci w Przemyślu, o zaprowadzenie paralelnych klas z wykładem ruskim. Rada szkolna otrzymała taką petycyę, nie w roku bieżącym, ale w roku zeszłym, lecz po sprawdzeniu pokazało się, że wymagana prawem liczba uczniów pragnących pobierać nauki w języku ruskim była nie wystarczająca, kilkunas u bowiem zaledwie, domagało się zaprowadzenia klas paralelnych.

Dalej odpowiada komisarz rządowy na interpelacyę wniesioną z powodu pogłoski o przeniesieniu starostwa górniczego w Krakowie. Rząd zamierza wprawdzie przeprowadzić reorganizacyę, a mianowicie ustanowić główny zarząd, z ekspo-nowanemi komisaryatami rewirowemi, jednakże co do Krakowa w tej mierze dotąd jeszcze nic nie postanowiono.

Odpowiedź dana na interpelacyę z powodu niezaspokojenia należytości niektórych gmin za roboty drogowe jest tej treści, że załatwienie tej sprawy zawisło od ukończenia rachunków konkurencyjnych, i że ustawodawstwo krajowe, jak niemniej starostwa powiatowe, starają się o jak najrychlejsze załatwienie tejże.

Z kolei porządku dziennego Skobel jako sprawozdawca komisyi edukacyjnej, zdaje sprawę z petycyi gminy miasta Rzeszowa, o przyjmowanie i kształcenie kosztem funduszu krajowego niewiast, któreby się chciały poświęcić zawodowi akuszerek. Komisya edukacyjna, porozumiawszy się z komisyą budżetową stawia wniosek: Sejm uchwali 2000 złr. z budżetu krajowego na stypendya dla niewiast, poświęcających się nauce sztuki położniczej, i upoważnia wydział krajowy do rozdawnictwa tychże kandydatkom, na propozycyę wydziałów powiatowych wybranym.

Przeciw temu wnioskowi przemawia Kowbasiuk, żądając przejścia do porządku dziennego, gdyż rady powiatowe w całym prawie kraju zajęły się już tą sprawą, w skutek czego pouchwalano zasiłki w pojedynczych miejscowościach. Jeźli zaś tę sprawę weźmie w ręce wydział krajowy, to rozdawnictwo stypendyów będzie niesprawiedliwem, w jednem miejscu rozdadzą za wiele a w drugiem za mało, albowiem potrzeby miejscowe mniej są znane wydziałowi krajowemu jak powiatowym.

Gross broni wniosku komisyi, tłumacząc, że krajowy i powiatowy fundusz z jednej płyną kieszeni.

Naumowicz popiera wniosek p. Kowbasiuka, przytaczając, że rada powiatowa w Horodence i Kołomyi już potworzyła takie stypendya.

Ks. Sapieha Adam przemawia również za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi, windykując kreowanie zasiłków i rozdawnictwo tychże, dla rad powiatowych między któremi i przemyska wzięła inicyatywę w tej sprawie.

Majer ubolewa nad fałszywem pojęciem tej sprawy przez ks. Sapiehę, i tłumaczy mu, że donośność wniosku komisyi edukacyjnej i wywodu Kowbasiuka jest jedna i ta sama. Mimo tego tłumaczenia jednak i niedosłyszanych przez nas argumentów sprawozdawcy, izba odrzuca wniosek komisyi edukacyjnej, i przechodzi nad nim do porządku dziennego, według którego następuje sprawozdanie komisyi propinacyjnej o wniosku Wolnego.

Wolny z drukowanym regulaminem w ręku, żąda odroczenia rozpraw, albowiem sprawozdanie w tej chwili dopiero rozdane, a regulamin przepisuje, by dopiero w 24 godzin po rozdaniu, rozprawy się toczyły.

Sprawozdawca Kamiński odwołuje się do uchwały izby, powziętej na ostatniem posiedzeniu, która czyni zbytecznem odwoływanie się na regulamin, i odczytuje następnie sprawozdanie, które w jaskrawych słowach potępia wniosek Wolnego o zniesienie propinacyi bez wynagrodzenia, „albowiem takowy jest nacechowany zachciankami komunistycznemi, zamachem na prawo własności, upozorowany wywodami nie mającemi ani związku loicznego, ani żadnej prawnej podstawy, będący insynuacyą przewrotną i dążącą tylko do obałamucenia ludu.“ Stawia przeto wniosek imieniem komisyi; Sejm przechodzi nad wnioskiem posła Wolnego do porządku dziennego.

Po odczytaniu sprawozdania uzasadnia p. Kamiński jeszcze ustnie powyższy wniosek a w długim wywodzie zbija twierdzenia Wolnego, do czego nie trza było nadzwyczajnych wysileń i wywodów prawno-politycznych, gdyż p. Wolny wi-

SOŁOWJÓWKA

POWIEŚĆ

napisana przez

P. STACHURSKIEGO.

Nie ustającym w walce!
Ku czci i pamięci męczenników za swobodę ludu!

(Ciąg dalszy.)

— Morze jak morze — odpowiedział jeden z czumaków, także kołpaka poprawiwszy. — Ty, didu powiedz nam: czy *wije z Chołodnoho jaru?*

— Nie wieje! — sucho odpowiedział Ochrym. — Nie ma wiać dla kogo...

— A my to niby nic? A patrz: jak nam wywiędły kości na stepowym wietrze!... Nikt nas za uszy nie pociągnie do jaru — sami się tam znajdziemy! Tyż nie daremnie żyjesz na świecie — to mów: kiedy ządzwonią wszystkie dzwony?

— Dla mnie już tylko jeden zadzwoni — chytrze odpowiedział dziad, z pod oka mierząc czumaków.

— Daj mu pokój Hnate! — zawołali stepowniki. — Nie widisz: dziad *bozewilnyj*... Gdzie jemu wiedzieć o świecie! — i pociągnęli dalej z wałką.

Ochrym długo patrzał za czumakami; a gdy się oddalili znacznie, rzekł z westchnieniem:

— Pogadałbym ja z wami, wraże dzieci! gdyby nie to, że wy, może nie tak dzwonów, jak chcecie czerwieńców!... Świat się zmienił... dziś nikomu wierzyć nie można... A temu czarniawemu dobrze jokoś z ócz patrzyło — może i prawy kozak... Chodźmy!

Na powitanie zbliżających się wybiegła Oksana! Śliczna! zakwiecona barwinkiem, biegła — jak płynęła... a wiatr rozwiewał jej długie jasne włosy.

— Didu! — wołała radośnie — Wa-sy... — i nie dokończyła, zarumieniwszy się jak wiśnia.

— No! nie wstydź się! — rzekł Ochrym wesoło. — Grzechu nie ma; on już teraz twój.

— Mój! — krzyknęło dziewczę, rzucając się na szyję młodziana. — dziadu! to mi życie weźcie za niego! bo ja kocham Wasyla! bardzo kocham!

— *Wraża dityna*! — śmiał się dziad. — A to go kochaj, bo zdaje się chłopiec niczego; tylko babowaty... Ot widzisz: on i teraz stoi, jakby nic! jakby go nie ściskała dziewczyna!... A nuże, slamazarniku!

— Oksano! — głosem drżącym zawołał Wasyl. — Czy będziesz ty moją...

— Masz go! Baba — powiedziano! Mówiłem: zasypię rodziców!... Jutro sam pojadę...

— Nie Ochrymie! Pozwólcie mi udać się samemu. Da Bóg, powrócę do was, by już nie rozstać się nigdy...

— A no, to idź sam. *Promene*! Jak sam uważasz... Tylko bądź kozakiem, bo pożałuję może wyboru.

właściciel propinacyi, i dla mnie **byłby także korzystnym** projekt komisyi, lecz jako poseł krajowy za nim głosować nie będę.

Poseł W ę ż y k długo a szeroko, rozwlekle a wężykowato, podniesionym głosem wśród szmeru i gwaru deklamował swoją mowę. Najpierw skarcił Gniewosza, który o jeden tylko krok a byłby doścignął Wolnego. Czyż w obec świetnego sprawozdania posła Kamińskiego, może jeszcze powstać wątpliwość, że propinacya nie jest jedną z najświętszych praw własności (posła Wężyka). Poseł Wężyk chwalił też wymownie swój projekt propinacyjny nad wszystkie inne, które na tym padole propinacyjnym dotąd pojawiły się, z rodzajem politowania porównywał on projekt komisyi z projektem własnym, i wykazywał jak na dłoni, że komisya uczyniła zamach na grubszą obj tość kieszeni szlacheckich. Gdzie Wajgel chciał mieć 2000 złr., to komisya zmniejszała tę kwotę do 1600 złr. itd. aż do przerażającego minimum. Już kiedy nie podobał się komisyi ani wydz. krajowemu zeszłoroczny wniosek posła Wężyka to za to posłowi Wężykowi podobał się w tym roku wniosek posła Tyszkowskiego, i nad zaletami tego bardzo się rozwodził. (Wniosek ten w rzeczy samej jest praktyczniejszy jak wszystkie inne; p r.)

T y s z k o w s k i wyraża się o wniosku komisyi w ten sposób, że komisya rozkładem na 35 lat spłaty obligacyi obiecuje dobre rzeczy, ale on jej obieca jeszcze co lepszego, ja jej obiecam królestwo niebieskie (Śmiech). Projekt mój, powiada mowca, jest oparty na zupełnie odmiennej zasadzie, ja chcę, ażeby konsumenci opłacali prawo propinacyi, wszelkie inne sposoby są niepraktyczne, projekt swój poseł przeszle komisyi i prosi o polecenie jej, aby się nad nim zastanowiła i zdała z niego sprawę.

Za wnioskiem o przejście do porządku dziennego przemawiał jeszcze ks. Naumowicz, poczem poseł Skrzyński miał motywować swój wniosek i wnieść nowy projekt, lecz Tyszkowski postawił wniosek o zamknięcie posiedzenia.

Posiedzenie zamknięto o godz. 3.

Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia:

1. Sprawozdanie wydziału krajowego, aby koszta szczepienia ospy ponosił skarb państwa.

2. Wniosek wydziału o podwyższenie płacy lekarzom przy szpitalach.

3. Wniosek Pfeifra o komisyach obradować mających po zamknięciu sejmu.

4. Dalszy ciąg rozpraw o propinacyi.

Ustawa o nadzorze nad szpitalami, posiadającemi charakter szpitali powszechnych i publicznych.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa krakowskiego, rozporządzam co następuje:

Art. I. Nadzór sanitarno-policyjny nad szpitalami powszechnemi i publicznemi, tj. temi, które pod tą nazwą już teraz istnieją, i temi, które za przyzwoleniem sejmu za szpitale powszechne i publiczne będą uznane, o ile takowy dotychczas c.k. władzy politycznej przysłuża, pozostaje i nadal nienaruszony.

Art. II. Natomiast ze względu na udział funduszu krajowego w opędzaniu kosztów pielęgnowania chorych, w tych zakladach leczonych, postanawia się:

1. Że ogłoszenie innych zakładów dla chorych, prócz już istniejących, zakładami powszechnemi i publicznemi nie nastąpi na przyszłość bez pozwolenia reprezentacyi krajowej.

2. Wysokość należytości taksy za leczenie i pielęgnowanie chorych, jakoteż wszelkie zmiany tej należytości, ustanawia wydział krajowy za porozumieniem się z c. k. polityczną władzą krajową.

3. O ileby niektóre z tych zakładów nie zostawały już pod bezpośrednim i wyłącznym zarządem wydziału krajowego, to pod wzgledem administracyjnym i ekonomicznym mają pozostawać pod naczelnym kierunkiem i nadzorem wydziału krajowego, a mianowicie:

a) wydziałowi krajowemu mają być przedkładane do zatwierdzenia coroczne budżety szpitalne;

b) wszelkie zmiany w urządzeniu, w organizacyi, tudzież w etacie płac i osób służby szpitalnej tak lekarskiej, jak i administracyjnej, zawisły od zatwierdzenia wydziału krajowego;

c) bez zezwolenia wydziału nie mo e nastąpic ani przedaż, ani zamiana, ani żadne stale obciążenie zakładowego majątku szpitalnego tak ruchomego, jak nieruchomego.

Art III. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem obwieszczenia, i wykonanie jej polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa względem ustanowienia rad szpitalnych dla szpitali powszechnych i publicznych.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego rozporządzam co następuje:

§. 1. Z wyjątkiem Lwowa i Krakowa w każdem mieście, gdzie istnieje szpital, ogłoszony za powszechny i publiczny, ma być ustanowioną rada szpitalna dla tegoż szpitala.

§. 2. W odniesieniu do zakładu, do którego jest ustanowioną, rada szpitalna jest organem doradczym i kontrolującym a nie wykonawczym.

§. 3. Do zakresu działania rad szpitalnych należy w ogóle bezpośrednie czuwanie, opieka i kontrola nad całym zarządem powierzonych ich pieczy szpitali tak pod względem lekarskim, jakoteż ekonomicznym. W szczególności zaś mają one:

a) pilnie czuwać nad wykonaniem obowiązujących przepisów i rozporządzeń władz wyższych, nad przyjmowaniem i należytem pielęgnowaniem chorych; tym celem przedsiębrać częste i, kiedy tylko okaże się potrzeba, niespodziane rewizye w szpitalu przez czło ıków swoich;

b) czuwać nad całością funduszów i inwentarza zakładu, nad ściągnieniem czynszu z dzierżawy lub najmu, procentów od kapitałów, legatów i innych dochodów, i ażeby takowe użyte były na cel przeznaczony;

c) przestrzegać utrzymanie należytego porządku domowego w zakładzie; nadzorować utrzymania budynków i sprzętów szpitalnych w dobrym stanie; zająć się w razie potrzeby wyszukaniem odpowiednich lokalności na pomieszczenie, lub rozszerzenie zakładu, i tym celem, z zastrzeżeniem wyższego zatwierdzenia, omówić przedugodne punkta kontraktu o zakupno lub najem; dbać o sprawienie potrzebnych sprzętów, bielizny nowej, instrumentów lekarskich, rekwizytów szpitalnych itp.

d) udzielać zdania swego co do warunków wydzierżawienia dóbr ziemskich i innych, do zakładu należących realności, względem elokacyi kapitałów szpitalnych, niemniej co do warunków i licytacyj o dostawę rozmaitych potrzeb szpitalnych i wykonanie zatwierdzonych robót, budowli i reperacyj, i tym celem dla należytego przestrzegania praw zakładu brać udział przez członków swoich nie tylko przy wszelkich licytacyach, czy to o wydzierzawienie dóbr i realności szpitalnych, o dostawę rozmaitych potrzeb, lub o wykonanie robót, budowli i reperacyj, ale i przy odbiorze znaczniejszych liwerunków i kolaudowaniu uskutecznionych robót, budowli i reperacyj;

e) czynić wnioski co do ustanowienia lub zmiany taxy pielęgnowania chorych; rozpoznawać corocznie budżeta i przeglądać składane przez zarząd rachunki szpitalne, i w tych rzeczach, przed odesłaniem takowych do właściwego ustanowienia, zatwierdzenia, lub sprawdzenia swoje uwagi robić;

f) czynić przedstawienia do władz dotyczączych w sprawie obsadzenia posad, co do mianowania, ukarania, lub oddalenia lekarzy i urzędników szpitalnych, przy udzielaniu urlopów takowym i zarządzaniu potrzebnego zastępstwa, również przedstawiać zasłużonych i godnych do odznaczenia, udzielenia remuneracyi lub zapomogi;

g) brac inicyatywę w zaprowadzeniu potrzebnych reform i ulepszeń w administracyi i urządzeniu szpitali; wreszcie

h) z końcem każdego roku przedkładać wydziałowi krajowemu sprawozdanie swych czynności i o stanie szpitala; na żądanie wyższej władzy udzielać w każdym razie zdania swego i wykonać specyalne polecenia w sprawach odnoszących się do powierzonego im zakładu.

§. 4. Organa wykonawcze zarządów szpitalnych, a w szczególności zwierzchności gminne obowiązane są ułatwiać urzędowanie rad szpitalnych w powierzonym im zakresie.

§. 5. Rady szpitalne mają także zajmować się zbieraniem datków dobroczynnych na cele szpitalne.

§. 6. Rada szpitalna składa się z następujących członków:

a) z naczelnika (prezesa) miasta, lub tegoż zastępcy;

b) z c. k. lekarza powiatowego;

c) z jednego delegata wydziału powiatowego;

d) z trzech obywateli miejskich, wybranych przez radę gminną;

e) z naczelnego lekarza szpitalnego;

f) z rządcy szpitala, jako sekretarza.

Z wyjątkiem sekretarza, który ma tylko głos doradczy, wszyscy członkowie mają głos stanowczy.

§. 7. Rada szpitalna wybiera sobie corocznie z swego grona przewodniczącego i jego zastępcę.

§. 8. Urzędowanie delegata wydziału powiatowago i kół miejskich trwa rok jeden, a ustępujący może być na nowo obranym.

§. 9. Posada członka rady szpitalnej jest bezpłatną. Jednak żądać mogą członkowie wynagrodzenia z funduszów szpitalnych za wydatki w gotowych pieniądzach, z ich urzędowaniem połączone. O sposobie i wysokości tego wynagrodzenia orzeka sama rada szpitalna.

§. 10. Posiedzenia zwyczajne rady szpitalnej odbywają się raz na miesiąc. Wszakże na żądanie, czy to wydziału krajowego, czy powiatowego, lub miejscowej zwierzchności gminnej, jakoteż na żądanie dwóch członków rady szpitalnej i w ogóle w wypadkach naglących, winien przewodniczący zwołać nadzwyczajne posiedzenie, ile razy okaże się tego potrzeba.

§. 11. Do ważności uchwał potrzebną jest obecność przynajmniej pięciu członków.

Uchwały zapadają większością głosów; w razie równości rozstrzyga przewodniczący. Tenże rozdziela referaty pomiędzy członków, podpisuje wraz z sekretarzem protokoły posiedzeń i uchwały zapadłe, jakoteż ekspedycye.

§. 12. Rady szpitalne korespondują zwyczajnie za pośrednictwem miejscowych zwierzchności gminnych. Wszakże w razie potrzeby, tudzież na żądanie dotyczących władz wyższych mogą z temi, jak i między sobą bezpośrednio znosić się.

§. 13. Rady szpitalne prowadzą osobną księgę „dobroczyńców zakładu, w którą imiennie wpisują tych, którzy czy to datkiem dobrowolnem, czy też inną bezpłatną usługą, przyczynili się do utrzymania, wzbogacenia i podniesienia zakładu. Imiona tych dobroczyńców corocznie do publicznej wiadomości mają być podane.

§. 14 Ustawa ta wchodzi w życie z dniem . . . i przeprowadzenie takowej polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

---

wśród burzy na stepie, aniżeli z nami w zacisznej chacie? *Hij na tebe!* nie puszczę.

— Nie puście go, dziadku! — wołała Oksana, z płaczem wieszając się na szyję parobka. — Nie puście!

— Może to próżny strach tylko?... może się zatrzyma?... — pomyślał Wasyl, starając się uspokoić. — Zostanę! — rzekł głośno. — Nie płacz Oksano! Do jutra...

Noc całą nie spał Wasyl, myśląc o niebezpieczeństwie, które w czasie burzy grozić mogło jego matce, płynącej łodzią do Czerkas... Oka nie zmrużyła dziewczyna, martwiąc się, że jej luby w ostatnią chwilę rozłąki — taki nie wesoły, tak zajęty myślą, o czem innem, aniżeli jej miłością — bez granic!..

Dziad układał w głowie rozmaite plany na przyszłość..

O świcie wyszedł Wasyl na podwórze, i twarz mu trwogą pobladła. Niebo było jakby posypane piaskiem; powietrze ciepłe, gęste, utrudniało oddech... Dniepr posiniał; czas do czasu wyrzucał ze siebie słupy białej piany i marszczył się na całej powierzchni; dzikie ptactwo latało nad wodą, żałośne wydając z siebie głosy... Wszystko zapowiadało burzę!...

— Jeśli teraz puszczą się w drogę?... Boże!

— A co! — ozwał się za nim głos dziada. — Wierzysz teraz staremu?... Zaraz tu będziemy mieć kaszę: wicher, deszcz i pioruny! O, widzisz jak tam suche trawy w górę podlatują? *Bude buria!*

— Zostaniesz jeszcze z nami — czule mówiła Oksana, oparłszy się na ramieniu Wasyla. — Zostaniesz jeszcze...

— Zostanę! z westchnieniem zawtórzył jej parobek i okiem rzucił na Dniepr siny. (C. d. n.)

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Nowy ukaz co do przestępstw politycznych opiewa, że osoby, wprowadzające na terytoryum rosyjskie i rozpowszechniające broszury i dzienniki przez rząd wzbronione, ulegać będą wygnaniu na Sybir na czas od 5 do 15 lat, albo nawet karze śmierci, jeśliby to były pisma obrażające cara, chyba że łaskawość carska zmieni ją na karę ciężkich robót w kopalniach ołowiu. Dotychczas urzędnicy komorni na granicach Królestwa Polskiego ograniczali się na konfiskowaniu albo niszczeniu kartek drukowanych lub pisanych, jak dzienniki lub karty oderwane od książek, itp., które znajdowały w pakunkach podróżnych, choćby te kartki służyły tylko do obwijania rzeczy. Dzisiaj już otrzymali rozkaz zatrzymywania wszystkich podróżnych, u których znalazłyby się podobne kartki i skierowania ich do naczelnika miejsca lub powiatu, jako podejrzanych o przestępstwo tajemnego rozpowszechniania pism zakazanych. Radziłbym więc podróżnym, przebywającym granicę Królestwa, zawijać rzeczy swoje tylko w bibułę, jako jedyny gatunek papieru, o którym podejrzywać nie można, że jest zapisany choćby chemicznym atramentem.

Rząd moskiewski zamierzył sprzedać budynki w Warszawie w których mieściły się rozmaite biura urzędów królestwa Polskiego, dziś zniesione. Los ten spotkać ma najsamprzód były pałac prymasów polskich, dalej pałac namiestnikowski i Krasińskich. Pałac prymasów służył często na koszary, pałac namiestnikowski mieścił urzędy administracyjne królestwa Polskiego, w pałacu zaś Krasińskich znajdował się senat dla spraw oddziału warszawskiego.

Austrya i Węgry. Bawiący w Bernie minister Giskra oświadczył, że sejmy krajowe mają być zamknięte nieodwołalnie do 30. b. m. Pomimo bytności ministra tamże, wydział konstytucyjny sejmu berneńskiego nie uchwalił wyborów bezpośrednich, lecz oświadczył się za wyborami do rady państwa ze sejmu, wydział postawi ten sam wniosek do uchwały sejmowi. Sprawozdawcą jest dr. van der Stras.

W Pradze przy nowych wyborach burmistrza, wybrano dra Bielskiego. Bielski należy do deputowanych deklarantów, jeżeli jednak wierzyć można doniesieniom do dzienników niemieckich, miał oświadczyć, iż gotów jest złożyć mandat poselski, byle otrzymać od rządu potwierdzenie na posadzie burmistrza.

Z Czerniowiec donoszą, iż rząd uchwalił konfiskatę niektórych dóbr klasztornych na Bukowinie; sąd krajowy bukowiński przychylił się do sekwestracyi, dotknięte zaś tem duchowieństwo założyło przeciw postanowieniu powyższemu rekurs.

Powstanie w Dalmacyi zyskuje coraz więcej gruntu — powstańcy, według najświeższych doniesień, usiłują przeciąć komunikacyę między wojskiem, które działanie swoje rozciąga od pónocy ku południowi. W nocy z dnia 21. na 22. października rzucili się powstańcy na warownię Staniewicz i po zaciętym oporze przez bardzo szczupłą załogę, zdobyli tę warownię. Linia telegraficzna do Buduy jest miejscami poprzerywaną. Zajętych naprawieniem telegrafu dozorców napadli powstańcy i rozpędzili.

Powstańcy zbliżają się już ku Budua, jest zatem obawa, że wystąpią znowu zaczepnie.

Komitet powstańczy dalmatyński wydał odezwę, która brzmi:

„Junackie sokoły gór naszych!

„Godzina boju wybiła z wierzchołka Lowczenu, zwiastując wrogom powstanie mieszkańców gór naszych ojczystych. Nieprzyjaciele rozdarli pisma swobód naszych, grożąc nam rozlewem krwi bratniej, jeżeli w ich ręce nie wydamy synów naszych!

„Ale wila lasów dalmackich pobiegła do junaka Iwana Czernojewicza, który drzemi pod rozwalinami białego grodu obodzkiego, a który nie zaniecha przebudzić się, aby powiódł wierne swe sokoły ku nowym zwycięztwom.

„Powstań, powstań rzeszo młodych bojowników gór kotarskich! Wspomnij na swe przodki sławione w pieśniach bohaterskich Kaczyca, który to o nich powiedział: że władają mieczem jak Węgrzy, rusznicą jak Czarnogórcy, że są zwinni jak Hercegowińcy, przebiegli jak Włosi, a silni jak Bośniacy.

„Powstań dzielny Kotarze, gniazdo sokole na górze Borowej! Tyś trzykroć Turki pokonał, odparłeś Wenecyan, Francuzów i każdego nieprzyjaciela, który się poważył targnąć na ciebie!

„Powstańcie rycerze, chwyćcie za rusznice wiszące na ścianach, zatknijcie za pas pistolety, miecz i handżor i napełnijcie prochem wasze prochownice!

„Posłuchajcie, jak radośnym szczękiem oręż wasz się odzywa! Nasze stare miecze, których ostrze tak często tępiało na czaszkach niewiernych, pamiętają jeszcze chwile, gdy broniły swobód naszych, a stal ich tęskni za krwią naszych ciemięzców!

„Niechaj się skąpią, aż po rękojeść w krwi tej miecze nasze!

„Z wierzchołków gór naszych rozniosą rusznice nasze śmierć w szeregi wrogów naszych, a wile nasze walić będą na nich bałwany skał naszych!

„Czarna góro! czy słyszysz ty nasze hasło swobody? Bracia hercogwińscy! słyszycie nasz okrzyk waleczny?! Wiedzcie, że nas jest mnogo, i żeśmy się już poświęcili! Wy to wiecie, bracia! że staczamy bój o rzecz ważną: wojujemy o naszą niepodległość, która nam jest droższą nad życie. Chcemy być wolni, jak to byli nasi ojcowie, którzy zadawali porażki Turkom; a nie złożymy broni, dopokąd nie zwycięży prawo nasze.

„Naprzód tedy sokoły z Kotaru i Dubrownika! Naprzód do boju wszczętego za wiarę i za wolność.

Komitet powstańców.“

Francya. Przed kilku dniami w półurzędowych dziennikach ogłoszono listę projektów rządowych, które ciału prawodawczemu przedłożone zostaną. Chciano tym okazać, z jaką gorliwością pracowało teraźniejsze ministeryum. Opinia publiczna nadzwyczaj zimno przyjęła to ogłoszenie, gdyż to samo już za poprzedniego ministeryum przyobiecywano, jeszcze przed 12. czerwcem, widzieli zaś jak mało dowierzać można wszystkim tym ustawom liberalnym.

Cesarz utracił swą zimną krew, którą się dawniej tak odznaczał i dziś unosi się i gniewa na wszystkich, którzy go otaczają. Przyczyną tego ma być żądanie p. Schneidera, byłego prezesa ciała prawodawczego, i kilku innych deputowanych, którzy domagają się od cesarza, aby przed zwołaniem ciała prawodawczego to jest przed dniem 29. listopada odbyła się nadzwyczajna sesya. Cesarz niechce żadną miarą na to przystać, aby przed dniem 26. października z takiem zwołaniem sesyi już teraz wystąpić, jeżeli jednak dzień ten w spokoju przejdzie to zgadza się, by 27. października na ogłoszenie zwołania nadzwyczajnej sesyi na dzień 8. listopada nastąpiło. Zresztą cesarz ma być przekonany, że wkrótce potrafii ogół przekonać o szczerych jego chęciach w zaprowadzeniu ustaw prawdziwie liberalnych. Te zamiary liberalne nie przeszkadzają, że z gorliwością zajmują się środkami oporu na 26., marszałek Canrobert zwiedzał koszary, czy są we wszystko zaopatrzone, wojsko jednak nigdzie i na żadnym placu stać nie będzie, pozostanie ono skonsygnowane w koszarach.

Pan Rouher, który trzyma się w pogotowiu do ratowania cesarstwa, i uważany jest za Polignaca lub Guizota cesarstwa, obmyślał nowy plan do zażegnania burzy. Doradza on, ażeby korzystać z tych wszystkich zmów, jakie teraz się odbywają, i z socyalistami się połączyć, a w połączeniu dopiero z niemi można będzie wszelką odeprzeć walkę. W tym celu mają nastąpić różne koncesye dla partyj socyalistów, a zabezpieczywszy się ich głosów, łatwo nastąpiłoby rozwiązanie ciała prawodawczego, i przystąpionoby do nowych wyborów wedle nowej ustawy. Nowy dziennik *Le Parlement*, który temi dniami wychodzić zacznie, zajmie się traktowaniem tej myśli. Okazuje się z tego jak zachwianem jest już cesarstwo, kiedy aż takich środków chwytać się musi.

Moskwa. Wyszła w Petersburgu broszura, która w skutek zacofanych i rzeczywiście barbarzyństwem natchnionych zasad, może być sławną w całej Europie. Oto autor broszury Solltow, występuje z niesłychanem oburzeniem przeciw postanowieniu rządu, że zmniejszono czas służby w wojsku moskiewskiem do lat 7. Według słów broszury, żołnierz będzie tylko gościem w armii, i nigdy nie obędzie się tak z życiem wojskowem jak dotychczas miało miejsce w Moskwie. A dawniej to żołnierz widział w armii tylko swoje zbawienie, ta była jego ojczyzną, jego religią i Bogiem, i to tylko trzymało silnie armię moskiewską. Dzisiaj jedność ta jest rozbitą, dzisiaj nie stanowi już armia nieprzebytego muru, za którym był bezpiecznym tron carski itd I tak do końca aż ubolewa syn wielkiego narodu moskiewskiego, że nakoniec pozwolono ludziom uważać się choć w części za ludzi a nie jedną zbiorową maszyną bez czucia.

Wschód. Sułtan chwyta się zasady Machomeda to jest, kiedy góra do niego przyjść nie chce, to on pójdzie do góry. Niemogąc doczekać się przybycia vice-króla Egiptu Khediva, jedzie sam do Egiptu, by się tam z nim porozumieć. Tam w obecności tylu obcych książąt Khedive niebędzie się obawiał dworu sułtana i prędzej da się namówić do wstąpienia na okręt sułtański dla złożenia mu hołdu. Poczem łatwiej już będzie przyprowadzić do skutku porozumienie chociaż pozorne. Interesa Egiptu i Porty są bardzo odmienne, różnice pomiędzy obu stronami zadaleko zaszły, ażeby z takiego widzenia się rachować na trwałe porozumienie.

Co już dawniej o flocie włoskiej z Aleksandryi doniszono sprawdza się; temi dniami parowiec egipski w Brindsi wysadził na ląd 12 koni arabskich, prezent Khediva dla króla włoskiego, który flotę włoską posłał do Aleksandryi dla obrony vicekróla. Włochy daleko większy prowadzą handel z Egiptem jak z Turcyą, a po otwarciu kanału handel ten tem bardziej się zwiększy.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Z gmachów sądowych znikły w skutek rozporządzenia ministeryalnego napisy w trzech językach i zostały zastąpione napisem w polskim jedynie języku.

* Czytelnie. Dowiadujemy się, że celem założenia czytelni publicznych po przedmieściach, zawiązał się w tych dniach komitet z kilku tutejszych obywateli. Spodziewamy się, że myśl ta znajdzie liczne poparcie.

* Zbiegły więzień. D. 21. b. m. wieczorem zbiegl z tutejszego domu karnego Izydor Nowotny skazany za zbrodnię zabójstwa na 20 lat więzienia.

* Komitetowi obywatelskiemu, który się podczas aktu wyborów posłów sejmowych w dniu 22go b, m. zajął utrzymaniem porządku w gmachu ratuszowym, i który się z swego zadania jak najchlubniej wywiązał, wyrażam niniejszem publiczne podziękowanie.

Lwów dnia 23go października 1869. Julian Szemelowski, burmistrz.

* Sąd powiatowy w Bóbrce przesiał nam następujące uwiadomienie: Nieznany dotąd właściciel skradzionych w lecie roku zeszłego trojga koni, z których jeden jest maści jasnogniadej, drugi ciemnogniadej, trzeci zaś siwej, może po udowodnieniu należytem swych praw własności, takowe w c. k. sądzie śledczym w Bóbrce odebrać.

△ *Kraków*, d. 23. października. Wyszłe przed niedawnym czasem dziełko szanownego prof. Józefa Kremera p. tyt. „Kraków i jego Sukiennice, oraz słowo o bramie Floryańskiej“, przypomina nam dawno już agitowaną sprawę odbudowania Sukiennic tutejszych, o której nie od rzeczy będzie parę słów powiedzieć.

Dziełko Kremera, o którym mowa, napisane jest gorąco i patryotycznie popiera usiłowania krakowskich archeologów o zebranie funduszu potrzebnego na zupełne wyrestaurowanie coraz to gorzej upadającego gmachu, do utrzymania którego przywiązują tu niektórzy jakąś szczególniejszą wagę.

Pojmujemy wybornie wysokie znaczenie zabytków świetnej naszej przeszłości, wiemy także, że nagromadzenie takich pomników w Krakowie, nadaje miastu temu pewną, jemu tylko właściwą cechę, nie podobna nam jednak zgodzić się z tymi, co archeologiczną swoją namiętność posuwają do śmieszności prawie, do pieszczenia się z każdym odłamkiem starego muru, do nieskończonego debatowania nad restauracyą przepadłej z kretesem rudery kosztem dobrego smaku i parukroćstotysięcy guldenów.

Oprócz szpetnych Sukiennic mamy w Krakowie nieskończoną ilość rzeczywiście pięknych i znaczących pomników: Wawel z jego skarbami i zasobami, kościół Maryacki, brama Floryańska etc. etc. Utrzymując w dobrym stanie i poprawiając te, będą mieli archeolodzy nasi dość roboty, pocóż im tedy zachciało się koniecznie odbudowywania Sukiennic, tej kupy śmiecia pośród miasta, tego obdartego rupiecia bez żadnej architektonicznej wartości.

Własciwie nie będzie to odbudowywanie, ale nowe zupełnie budowanie, po pierwszej bowiem amputacyi bud, zespalających popękane gruzy, cała Sukiennica w proch się rozsypie, a z nią razem wszystkie archeologiczne mrzonki, budować zatem nową sień dla wrzaskliwych i z zasady wszelkiemu porządkowi przeciwnych straganiarek, budować nowy śmietnik i sypialnię dla nietoperzy, byłoby co najmniej nierozsądkiem.

Nie powinno tu chodzić o Sukiennice, ale o rzeczywisty pożytek miasta ze względem na jego upiększenie. Upiększeniem takiem byłoby bezwątpienia co najprędsze zwalenie Sukiennic i otworzenie tym sposobem światła na olbrzymi i piękny rynek, jakim się nie lada miasto poszczycić może. W środku rynku można założyć rodzaj squeru lub parku z lip i kasztanów, po nad któremi wznosiłby się posąg np. Kazimiarza wgo. Każden nieuprzedzony a mający choćby słabe tylko wyobrażenie o dobrym guście przyznać musi, że plan taki byłby najstosowniejszy i łączyłby w sobie wszystkie warunki pożyteczności, wygody i piękna. Nadto wykonanie tego planu kosztowałoby owych 200.000 złr., które możnaby stosowniej obrócić na postawienie bazaru w innym miejscu np. na Kleparzu lub na Szczepańskim placu.

Radzibyśmy byli bardzo aby myśl ta ogólnikowo rzucona trafiła do przekonania mieszkańców naszego miasta i doczekała się prędszego wykonania aniżeli postawienie pomnika na plantacyach założycielowi tychże Straszewskiemu.

Zresztą w Krakowie cicho jak zwykle, do takich bowiem walk jak u was nie ma tu ani powodu ani odpowiednich elementów, w dzień ostatecznego sądu Kraków będzie taki sam jak był przed laty, jakim jest dzisiaj.

Rozwiązana w wiadomy sposób sprawa akcyzy nie zupełnie jeszcze ucichła, wczoraj udał się p. Kieres do pokory, przeprosił radę miejską i odwołał miotane na nią podczas zgromadzeń ludowych bluźnierstwa, starania się zaś przelicznych kandydatów o posady przy nowej administracyi akcyzy, do dzisiaj wstrząsają i burzą stare a budują nowe stosunki przyjaźni, braterstwa, miłości i t. d., przepełniając patentami przedpokoje panów radców i radczyń.

W redakcyach pism naszych panuje obecnie zawieszenie broni, z chwilą bowiem jak „zamięszani w kółko redakcyjne emigranci“ zostali podminowani i wysadzeni w powietrze. *Czas* się uspokoił i zdaje się patrzeć przez szpary na *Kraj* i śmielsze uiż dawniej jego artykuły wstępne, czyżby miał nadzieję pójść za karawanem swego współzawodnika, wątpimy, energia bowiem i dobry rząd nowej redakcyi i wydawnictwa *Kraju* potrafi zwalczyć moralne i materyalne przeszkody z jakiemi dzinnikarstwo nasze na każdym potykać się musi kroku.

Już to trudności nigdzie nie brakuje a smutno wyznać, że pomyślność tak pożytecznej instytucyi jak nasza straż ochotnicza ogniowa zależeć może od złej woli takiej osobistości jak nieprzyjemnie a powszechnie tu znany dyrektor techniki p. Brzeziński. Panu temu należy przyznać że na punkcie administracyi szyb w technice i urządzaniu lekcyi na fortepianie dla swoich uczniów rozwinął spryt niepospolity, z drugiej jednak strony postępuje sobie arcy niesprytnie zabraniając swoim podwładnym wstępu do straży ogniowej i grożąc wykreśleniem z instytutu tym, którzyby mu posłuszni nie byli.

* (=) *Wieliczka* 24go października. Pospieszam donieść wam, że uwagi moje co do teatru amatorskiego zawarte w korespondencyi poprzedniej zostały uwzględnione. Komitet zwołał zgromadzenie akcyonaryuszów, na którem podał się cały do dymisyi stawiając przy tem wniosek, aby w miejsce komitetu teatralnego powstała dyrekcya złożona z dyrektora z pełną władzą, kasyera i intendenta. Zgromadzenie przyjęło tę propozycyę, i wybrało jednogłośnie na dyrektora dawniejszego już kierownika hr. R.

Spodziewamy się, że tenże zajmie się i teraz gorliwie i energicznie naszym teatrem, kiedy już raz przyjął na siebie ten obowiązek.

Przyznając wielką wagę teatrowi na prowincyi, będziemy śledzić nieustannie działalność nowej dyrekcyi, która raz podejmując obowiązek publiczny może nie będzie się irytowała niepotrzebnie wszelką wzmianką o niej.

Najbliższe przedstawienie ma być w pierwszej połowie listopada, a mianowicie odegraną będzie komedya Korzeniowskiego p. t. Okrężne. Przy tem będzie i koncert.

Jeśli rozpisuję się nieco dłużej w moich korespondencyach o tutejszym teatrze, to dla tego to czynię, że chciałbym w ten sposób i inne miasta w naszym kraju pobudzić do zakładania podobnych instytucyi.

Już poszły za przykładem Wieliczki Przemyśl i Limanowa; daj Boże. aby i inne miasta a przedewszystkiem miasta dawniej obwodowe postarały się o stały teatr amatorski.

Czytelnie ludowe i teatra, oto najważniejsze czynniki przy podniesieniu oświaty, a czas już pomyśleć o niej na seryo, bo jeśli chcemy budować trwale, to zacznijmy od fundamentu a nie od dachu.

Stan tutejszej kopalni nie zmienił się o wiele od ostatniej mojej korespondencyi i dla tego też odkładam dotyczące sprawozdanie do przyszłego razu.

* Na kopiec Unii lubelskiej złożyli: A. Osmólski 4 c., L. Niżałowski 10 c., F. B. 10 c., Woj. Zacharski 50 c., L. Kaczorowski 50 c. razem 1 zlr. 24 c.

* Orzeł biały. Wydział towarzystwa uprasza członków, aby się dziś wieczór w sali gimnastycznej na ulicy jezuickiej w jak najliczniejszym komplecie zebrali, gdyż odczytany im będzie regulamin. Gdy równocześnie urządzono kurs gimnastyczny i szermierki, przeto członkowie na dzisiejszem zebraniu przydzieleni będą wedle swych zdolności i skłonności do pobierania jednej lub drugiej nauki.

Ruch Stowarzyszeń.

* Dnia 31go b. m. o godzinie 2giej po południu odbędzie się walne zgromadzenie kołomyjskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego.

Od zarządu kołomyjskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego dnia 20 października 1869.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie
dnia 24. października 1869.

	Płacą zł.	kr	Żądają zł.	kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	234	—	236	—
„ „ lwow. czern. po 200 zł. w. a. sr.	198	50	199	50
„ „ banku hypot. gal. po 200 zł. 40%	—	—	98	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 zł. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego	—	—	83	—
bez kuponu: Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	90	—	90	75
bez kuponu: „ „ „ „ „ 4%	79	25	80	—
bez kuponu: „ „ banku hypot galic.	88	25	89	—
bez kuponu: Galic Zakładu kredytow włościans.	92	—	93	—
Obligi indemnizacyjne galic.	72	50	73	—
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	75	5	82
Dukat cesarski	5	80	5	86
Napoleond'or	9	79	9	89
Półimperyał rosyjski	9	95	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	93
„ papierowy rosyjski	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	80	1	82
Srebro	120	50	122	—

Pszenica korzec 170 f. 8.20 — 8.30, żyto korzec f. 160 4.50—4.75, jęczmień korzec 140 f. 4.75 — 5.00, owies korzec 100 f. 2.50—2.70, Kukurudza korzec 170 f. 5.50—5.70, hreczka korzec 140 f. 4.50—4.70, koniczyna korzec 180 f. 42.00—45.0, rzepak korzec 150 f. 13.75—14.00, lnianka kor. 150 f. 10.50—11.75 groch korzec 180 f. 5.50—5.75, łój 100 f. 31.50—32.00, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—55.0, spiritus wiadr. 12.75—13.00.

Kursa z dnia 25. października 1869,
godz. 2 min. 0 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. 240.—. Akcye kred. węg. 81.50. Akcye banku anglo-austr. 233.50. Akcye anglo-węgier. 86.50. Akcye banku franko-austr. —.—. Akcye banku narodowego 707.—. Akcye galic. Hipot. —.—. Akcye handelsbank —.—. Akcye baubank —.—. Akcye Verkehrsbank —.—. Akcye kolei nadcisańskiej 242.50. Kolej Karola Ludwika 237.50. Kolej siedmiogrodzka 160.50. Kolej południowa 250.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 198.25. Kolej państwowa 364.—. Kolej Rudolfa 160.50. Kolej wschodnia 83.50. Kolej północna 210.0. Kolej alföldzka 163.50. Kolej węg. północno-wschodnia 153.50. 5% Metaliki 59.50 Losy z 1864 roku 115.75. Losy z 1860 roku 93.90. Pożyczka narodowa 69.—. Indemnizacya 72.30. Napoleondor 0.—. Dukat 5.85. Londyn 10 funtów sterl. 122.85. Srebro 120.50. Usposobienie: lepsze

Przyjechali do Lwowa.
Dnia 23 i 24 października

PP.: Hr. Drohojewski z Krukienic. Augustynowicz z Kniazego, Podleski z Duplisk. Sypniewski z Poznania. Lewandowski rządca z Trientn. z Brzeżan. Hohenblum z Wiednia. Bartmański z Tadania. dr. Janocha z Obertyna, Bocheński R. z Tarnawki, Tunajec E. z mołdawy Ceglecki z Podwołoczysk, Pochar c. k. porucznik, z Debrecyna, Hervath i Niemirowski z Moskwy, Cikowski z Karlsbadu, Korytyński z Hrubieszowa PP. hr. Baworowski z Kołtowa, Tarnowska z Bhorzyłowa, Szawłowski, z Podoła, Rohoziński z Kijowa, Wasilewski z Połanki, Brandeis z Kijowa, Kociatkiewicz dr. pr. z Berezowicy, Komarnicki ze Złoczowa.

Kolej żelazna odchodzi

Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 41 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 16 wieczór
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 m. 49 rano
„ „ „ „ „ „ 9 m. 48 wieczór
„ „ do Brodów i Złoczowa „ 11 m. 9 rano.
„ „ „ „ „ 10 „ 8 wieczór.

przychodzi

Z Krakowa do Lwowa o godzinie 10 min. 9 rano
„ „ „ „ „ „ 9 „ 28 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 m. 21 rano.
„ „ „ „ „ „ 4 m. 36 wiecz.
Z Brodów i Złoczowa o godzinie 5 min. 4 rano.
„ „ „ 4 „ 16 wieczór.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. H. Jasleńskiego.